Nr 39 Kraków, dnia 28 września 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie, na prowincyi i w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi: rocznie . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40 kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy!

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„TYGODNIK MIESZCZAŃSKI“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 halerzy. — Nadesłane 80 hal.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ulica św. Krzyża Liczba 7. — Telefon Nr 3026.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Rozszerzenie „Tygodnika Mieszczańskiego“.

Z dniem dzisiejszym wprowadzamy nasze pismo w nową formę Ta techniczna zmiana „Tygodnika Mieszczańskiego“ wynikła z tego przedewszystkiem względu, iż w dotychczasowej szacie i objętości nie można było pomieścić całego materyału redakcyjnego, jaki napływał przez cały tydzień. Ponieważ z biegiem czasu ilość tego materyału wzrastać będzie, przeto Wydawnictwo było zmuszone przystąpić już teraz do z n a c z n e g o p o w i ę k s z e n i a „Tygodnika Mie s z c z a ń s k i e g o“. W ten sposób prenumeratorzy nasi bez jakiejkolwiek dopłaty w abonamencie otrzymają pismo obejmujące dziesięć do dwunastu stron druku.

„Tygodnik Mieszczański“, kroczący od chwili swego założenia drogą rzetelnej obrony i ochrony stanu rękodzielniczego i jego interesów, zyskiwał sobie coraz szersze zastępy prenumeratorów i czytelników wśród rękodzielników i mieszczan krakowskich. Ale nietylko tu u nas w Krakowie zgromadzali się wokół niego coraz to liczniej sympatycy. Walka, prowadzona przez „Tygodnik“ o słuszne i sprawiedliwe prawa dla naszego rękodzieła, odbiła się żywem i głośnem echem po całym kraju tak, że dziś nie ma miasta i miasteczka, w któremby nie znalazło się w ręku prowincyonalnego rękodzielnika nasze pismo. Hasła, jakie padają ze szpalt „Tygodnika“, znaleść muszą wdzięczny grunt, bo są one wzniosłe i szczytne, bo koncentrują się w naczelnej dewizie, głoszącej: u s a m o d z i e l n i e n i e n a s z e g o r ę k o d z i e l n i k a!

A dalej! Ileżto krzywd dzieje się temu rękodzielnikowi ze strony rozmaitych czynników tak prywatnych jak i publicznych, krzywd, które nigdyby nie były doszły do publicznej wiadomości, gdyby się był głośno o nie nie upominał „Tygodnik“? I możemy to stwierdzić bez przechwałek, że każdego, co nam o swej opowiedział krzywdzie, braliśmy w energiczną obronę, domagając się od tych, co się tej krzywdy dopuszczali, naprawienia złego. To też mieliśmy później dowody, że rzeczywiście naszymi artykułami kierowaliśmy sprawy na tory dla rękodzielników pożądane.

Po raz wytkniętej drodze pismo nasze będzie dalej dążyć. W rozpoczętej pracy nie ustaniemy ani na chwilę, wierni tym hasłom, które głosiliśmy na początku. Chodzi tylko o to, aby ci wszyscy liczni nasi Przyjaciele, Prenumeratorzy i Czytelnicy tak w Krakowie jak i w całym kraju nadal nas swem poparciem darzyli. A poparcie to ma polegać nie tylko na przesłaniu przez siebie w oznaczonym czasie prenumeraty, ale głównie w rozszerzaniu naszego pisma na coraz to rozleglejsze koła rękodzielników i mieszczan, na jednaniu mu coraz to nowych prenumeratów i zwolenników, na tem wreszcie, iż tak od siebie jak i od swoich znajomych nadsyłać nam będą zwłaszcza z prowincyi korespondencye, w których byłyby omawiane wszystkie wypadki, uroczystości i sprawy, które dotyczą naszego stanu średniego w miastach Przez omawianie bowiem publicznie tych spraw stworzyć się musi wzajemna wymiana myśli, wzajemne zbliżenie a zarazem skonsolidowanie, którego ogniskiem będzie „Tygodnik Mieszczański“.

I dlatego też, rozszerzając nasze pismo, zwracamy się z usilnym apelem do wszystkich Rękodzielników i Mieszczan w kraju o rzetelne dalsze poparcie i pamięć!

Wydawnictwo
„Tygodnika Mieszczańskiego“.

Z Rady miejskiej.

K r a k ó w 24 września.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w ubiegły wtorek przy pokaźnym komplecie członków Rady. Przewodniczący poświęcił na wstępie żałobne wspomnienie b. radnemu Romanowi Drobnerowi, poczem odczytał sprawozdanie z działalności sekcyi i komisyi w czasie feryi wakacyjnych.

Subwencye.

Następnie na wniosek prezydenta uchwaliła Rada udzielić 2-tysięcznej subwencyi dla Macierzy śląskiej.

Dłuższą dyskusyę wywołało pismo komitetu urządzającego obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. W podaniu tem prosi Komitet o subwencyę w kwocie 6 tysięcy koron. Po przemówieniu r. Daszyńskiego, dra Szarskiego i ks. Caputy, Rada upoważniła prezydyum do wypłacenia kwoty 1000 koron komitetowi na bieżące koszta; co do dalszej kwoty prezydyum przedłożyć ma odpowiedne wnioski.

Udzielono nadto 500 koron subwencyi na cele wystawy antyalkoholowej.

Interpelacye.

Przed porządkiem dziennym zgłoszono trzy interpelacye. I tak r. Stan. N o w a k przedstawił trudne warunki nauczycielstwa z powodu wzrastającej ustawicznie drożyzny i zapytał, czy gmina m. Krakowa byłaby skłonną do wypłacenia nauczycielstwu krakowskiemu drożyźnianych zapomóg, wrazie gdyby Sejm krajowy nie załatwił w tym roku uregulowania płac nauczycielskich. Nadto prosił prezydenta, jako prezesa Koła polskiego, aby poczynił kroki celem przyznania zapomogi całemu krajowemu nauczycielstwu ludowemu.

Prez. Leo odpowiedział, iż o tej sprawie jeszcze zawcześnie decydować, bo nie można wiedzieć, czy Sejm nie przystąpi tego roku do pracy, a temsamem do załatwienia spraw nauczycielskich, które jako pierwsze są na porządku dziennym obrad mającego się zebrać Sejmu.

Drugą interpelacyę wniósł r. dr. Gertler, który domagał się, aby do 15 października br. przerobiono lożę dziennikarską w ten sposób, aby sprawozdawcom ułatwić wykonanie trudnego i odpowiedzialnego obowiązku.

Rezolucyę przekazano sekcyi ekonomicznej.

Trzecią interpelacyę wniósł radca Bartoszewicz w sprawie cen mięsa. Odpowiedział mu w dłuższem przemówieniu wicepr. Szarski podkreślając, że spadek cen bydła powoduje spadek cen mięsa. Rzeźnicy krakowscy stosownie do tego obniżyli ceny przy sprzedaży. Radca m. Sawiński na podstawie cyfr wyjaśnił, iż rzeźnicy krakowscy obniżyli ceny mięsa w tym stosunku, w jakim nastąpiła zniżka cen targowych bydła.

Sprawa zakupna gruntów.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Rada uchwaliła: 1) zakupić parcelę gruntową w Czarnej wsi od Stanisława i Maryi Zachwiejów; 2) sprzedać Maryannie Kwaśnickiej część parceli w Łobzowie; 3) uchwalono nabyć grunta w Dębnikach od hr. Łosia pod miejską fabrykę betonów; po 10 kor. za sążeń kwadr. (13 morgów). Przy sposobności obrad nad zakupnem gruntów pod miejską fabrykę betonów, wyraził r. Mendelsburg postulat, ażeby miejska fabryka posługiwała się krajowym cementem, którego produkcya tak się rozwinęła, że dorównuje w zupełności zagranicznemu. 4) Zatwierdzono wnioski sekcyi ekonomicznej w sprawie parcelacyi gruntów Bernarda Scherera obok Parku Krakowskiego; 5) załatwiono wnioski w sprawie regulacyi ulicy Żytniej w dzielnicy „Warszawskie".

Regulacya ul. św. Jana.

Imieniem budownictwa miejskiego przedłożono wnioski o zatwierdzenie nowej linii regulacyjnej narożnika ulicy św. Jana od strony zachodniej. Wedle wywodów referenta, właściciel domu p. Będzikiewicz przedłożył plany regulacyi narożnika z powodu przebudowy domu. Plany utrzymują dotychczasową linię od strony Rynku; od strony ulicy znoszą dotychczasowe szkarpy, tak, że ściana nowego domu nie będzie się już na nich opierała. W ten sposób nastąpi rozszerzenie ulicy o 90 ctm. Za grunt pozostały po usunięciu szkarp, rozszerzający ulicę, zapłaci p. Będzikiewiczowi gmina m. Krakowa. Za przedłożonym projektem oświadczyła się komisya artystyczna.

Po dłuższej dyskusyi wnioski te uchwalono.

Wreszcie Rada miasta przyjęła zarząd fundacyi bł p. Amalii Fränklowej na zakupno węgla dla ubogich chrześcijan z corocznych odsetek od kapitału fundacyjne go w kwocie 4.000 K.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zgłoszenie przemysłu a rozpoczęcie jego prowadzenia.

Podczas gdy przemysłu koncesyonowanego, a więc prowadzenia np. księgarni albo restauracyi, nie wolno pierwej rozpoczynać, dopóki proszącemu nie zostanie doręczony dekret koncesyi, opiewający na jego imię, przepisuje ustawa przemysłowa co do przemysłów wolnych i rękodzielniczych, że kto chce taki przemysł wykonywać, obowiązany jest przed rozpoczęciem zgłosić go pisemnie lub ustnie do władzy przemysłowej. Jest to t. zw. zgłoszenie przemysłu.

W następstwie tego zgłoszenia, jeżeli osobie, zatrudnieniu i siedzibie nie można zarzucić nic takiego, coby według ustawy przemysłowej stanowiło przeszkodę, w takim razie władza wydaje ubiegającemu się o kartę przemysłową do legitymacyi, której przemysłowiec częstokroć bardzo potrzebuje.

Wystawienie karty przemysłowej łączy nowa ustawa przemysłowa z tyloma warunkami, które przedtem nie istniały, że nie może ona zaraz nastąpić, lecz muszą je poprzedzać długo trwające i dużo czasu zabierające dochodzenia, opinie i t. p. Tak np. przyznano stowarzyszeniom przemysłowym prawo przeglądu w przeciągu 3 tygodni u władzy przemysłowej przedłożonych przez stronę dokumentów dla udowodnienia uzdolnienia w przemyśle rękodzielniczym. Dalej przysługuje stowarzyszeniu prawo wydania opinii co do przedłożonego dowodu uzdolnienia. Nad tą opinią władza przemysłowa musi się naturalnie zastanowić, a wydając decyzyę co do zgłoszenia przemysłowego, może opinię stowarzyszenia uwzględnić albo pozostawić ją bez uwzględnienia, jeżeli według swobodnego uznania władzy, nie jest uzasadnioną.

Załatwienie tych wszystkich formalności wymaga sporo czasu; często wiele tygodni, ba nawet miesięcy upłynie, między zgłoszeniem przemysłu a doręczeniem karty przemysłowej.

Gdyby zatem zgłaszający przemysł musiał pozostawać w tym pośrednim czasie bez legitymacyi, byłby wystawiony na rozliczne nieprzyjemności i szykany; w szczególności na ciągłe niebezpieczeństwo doniesienia z powodu nieuprawnionego wykonywania przemysłu, na zamknięcie pracowni, doznawania przeszkody w objeżdżaniu targów i jarmarków, w wyszukaniu stałych odbiorców poza siedzibą przemysłu, w przyjmowaniu uczniów itp.

W ten sposób prawo wykonywania przemysłu wolnego lub rękodzielniczego równocześnie ze zgłoszeniem, stałoby się tylko pozornem.

Ażeby temu skutkowi przeszkodzić, postanawia ustawa:

„Przy każdem zgłoszeniu przemysłu wolnego albo rękodzielniczego obowiązaną jest władza wygotować krótkie poświadczenie, a to przy ustnem natychmiast, przy pisemnem w ciągu 24 godzin".

Ze względu na powyższe wywody odnośnie do niebezpieczeństwa, jakie jest połączone z wykonywaniem przemysłu bez legitymacyi, doradza się każdemu zgłaszającemu przemysł, ażeby żądał od władzy przemysłowej wystawienia wspomnianego poświadczenia. Poświadczenie takie należy starannie przechować i okazać na żądanie np. organowi gminnemu lub żandarmowi na prowincyi jako dowód zgłoszonego przemysłu. Dopiero po doręczeniu karty przemysłowej poświadczenie to należy zniszczyć. Jeżeli wydanie karty przemysłowej zostanie odmówione z jakichkolwiek w ustawie uzasadnionych powodów np. dla braku pełnoletności albo z powodu zakwestyonowania dowodu uzdolnienia, wówczas musi być również natychmiast wstrzymane rozpoczęte prowadzenie przemysłu, poświadczenie zaś, o którem mowa, wydane przy zgłoszeniu przemysłu staje się naturalnie

---

JERZY AURIOL.

FONOGRAF.

W małym zacisznym, obitym jasno-zielonym jedwabiem buduarze siedzi czarująca, wysmukła, młoda blondynka. Z nudów droczy się z malutkim, kasztanowatym pieskiem bolońskim, który się wygodnie rozłożył na jej kolanach. Wchodzi tęgi, przystojny młodzieniec. Nietrudno domyśleć się, iż jest to narzeczony blondynki. Pod pachą trzyma owinięte w papier pudło.

Młodzieniec (od progu): Hm.. hm..

Piesek: Hau... hau...

Panna (nie zwróciwszy się nawet w stronę przybyłego, niedbale): Ach, to pan, panie Herbercie! Jak się panu powodzi?

Herbert (zmęczonym głosem): Tak sobie... ani źle, ani dobrze... A pani, droga panno Edyto, jak się pani czuje?

Edyta (bezdźwięcznie): Ach, moja, dusza dziś blada.. Cieszę się, żeś mnie pan odwiedził... Tak się nudzę...

Młodzieniec, umieściwszy na krześle pudło, siada na foteliku obok narzeczonej.

Edyta: Masz mi coś do powiedzenia? Czyż być może?

Herbert (z ugrzecznieniem): Przedewszystkiem pozwól, iż ucałuję ten najcenniejszy wytwór piękna. (Podnosi jej rączkę ku swym ustom).

Piesek, wyciągnąwszy szyję, wybucha przeraźliwem szczekaniem.

Edyta (z uśmiechem): Masz tobie, teraz psina moja naśladuje wycie wichru w bezlistnych krzakach w ciemną noc jesienną. Taka zazdrośnica! Widzi pan, żąda, abyś pan również i jej łapki ucałował Niechże pan to uczyni, bo szczekaniem swem do rozpaczy mnie doprowadza!

Herbert (składa z uszanowaniem pocałunek na łebku psiaka).

Piesek (zaszywa się w fałdach sukni swej pani i uspakaja się).

Edyta (tonem rozkapryszonego dziecka): Cóż więc? Co mi powiesz nowego?

Herbert: Nic nowego, chyba to, że za tydzień nasz ślub.... Ale chyba to nie wystarczy? Ileż uroku w tem słodkiem oczekiwaniu! Za tydzień! (ujmuje jej dłoń). Czegoż mogę jeszcze pragnąć, skoro wiem, że za tydzień będę posiadał ten cudny twór piękna..

Edyta (w zamyśleniu): Tak, za tydzień... to tak blisko... nawet za blisko, nieprawdaż?

Wyciąga się zlekka, nie zaniedbując przytem zgrabnym ruchem zdradzić wysmukłość i giętkość swego ciała. Wzrok jej pada na pudło, które przyniósł Herbert.

Edyta: Co to?

Herbert (rozwijając pakunek): To prezent dla ciebie, moja droga... fonograf...

Edyta: Prawdziwy?

Herbert: Naturalnie, prawdziwy.

Edyta: Cóż on wyśpiewuje? Czy arye z oper?

Herbert (jąkając się): To... to będzie trochę trudne do powiedzenia... do wytłumaczenia.. postaram się jednak. Widzi pani, w dniu naszego ślubu pani matka udzieli jej kilka rad.. kilka wskazówek... Możliwe jest jednak, że coś zapomni.. Otóż przyszło mi na myśl, aby kupić fonograf. Umieściłem go w swej sypialni.. całą noc tam stał... a teraz przyniosłem go pani.

Edyta (z szeroko rozwartemi oczami): Nic a nic nie pojmuję

Herbert: Przecież to takie proste! Pani umieści ten fonograf w swojej sypialni i każdego wieczoru, udając się na spoczynek, będzie go nakręcała.

Edyta: Po to, abym nasłuchała się rozmaitych nieprzyzwoitości?

Herbert (oburzony): Edyto, jakże możesz przypuszczać coś podobnego!

Edyta: Cóż więc usłyszę?

Herbert: Nic wielkiego. Poprostu pewien charakterystyczny szmer.

Edyta (zniecierpliwiona): Mój Boże, jaki pan dziś tajemniczy! Nic nie rozumię, o co panu chodzi. Niechże pan mówi pro sto i bez niedomawiań.

Herbert (zbliża się. Przyciszonym głosem): Posłuchaj mnie, droga pani: muszę pani wyznać, iż mam przykry zwyczaj chrapania we śnie. Z obawy, by nie zrazić panią i nie sprawić jej przykrości w pierwszą zaraz noc poślubną, obmyśliłem, iż najlepiej byłoby przyzwyczaić ją przedtem do mego chrapania. Jeżeli więc będziesz słyszała chrapanie me przez fonograf w ciągu tych siedmiu nocy, to obędziesz się z tem, i nie będzie cię raziło bezpośrednio me chrapanie. Tyle miałem ci do powiedzenia.

---

bezwartościowem. Nie przyda się również na nic, jeżeli w międzyczasie nastąpi opodatkowanie, a nawet arkusz podatkowy został już doręczony. Władza bowiem podatkowa nie pyta się o uprawnienie przemysłowe, lecz ma na oku tylko czynność zarobkową, którą opodatkowuje, przyczem obojętną jest dla niej rzeczą, czy czynność ta jest prawną lub nie.

Przemysł wolno prowadzić w sposób prawem przepisany tylko na podstawie karty przemysłowej albo dekretu koncesyi wystawionego przez władzę; w razie przeciwnym zachodzi „nieuprawnione" wykonywanie, a mianowicie także wówczas, jeżeli, jak wzmiankowano, nastąpiło już opodatkowanie. Takie nieuprawnione prowadzenie przemysłu zagrożone jest surowemi karami, a nadto może władza przemysłowa zarządzić wstrzymanie przemysłu, konfiskatę narzędzi, zapasów towarów itp.

Co się tyczy zgłoszeń przemysłu rękodzielniczego, władze przemysłowe częstokroć nie przyjmują do wiadomości tych zgłoszeń, rzekomo dla braku dostarczenia zupełnego dowodu uzdolnienia a to nawet wówczas, jeżeli częściowo znajdują się prawidłowo wystawione świadectwa i uzasadniają tę odmowę często tylko ogólnikowo, że dowód uzdolnienia nie został dostarczony.

Takie całkiem ogólnikowe uzasadnienie odmowy, stwarza dla strony stan niepewności pod względem rozważenia okoliczności dla niej miarodawczych, wskutek czego strona nie jest w stanie albo uzupełnić braku w dowodzie uzdolnienia dostrzeżonego przez władzę, albo też nie może zaczepić istoty czynu przyjętej za podstawę zapatrywania prawnego. W takiem postępowaniu dostrzegł Trybunał adm. naruszenie prawa zgłaszającego przemysł, oraz istotną wadę postępowania, która w dalszym toku instancyi spowodować by musiała zniesienie orzeczenia. W takich przypadkach pożądanem jest, ażeby Władze przemysłowe I. instancyi uzasadnienie odnośnego orzeczenia, dostosowywały do konkretnych stosunków, a w szczególności zawsze przytaczały te okoliczności, ze względu na które przedłożone świadectwa należy uważać za niedostateczne.

O przyszłość zawodu introligatorskiego.

Referat wygłoszony przez kierownika zawodowych kursów introligatorskich p. Bonawenturę Lenarta na I. krajowym wiecu introligatorów w Krakowie.

II.

Odczuwamy przedewszystkiem brak organizacyi, która mogłaby nadawać wytyczny kierunek usiłowaniom rękodzielników-introligatorów na zewnątrz — zaś w wewnętrznem życiu warsztatowem normować podział pracy na wyłączne gałęzie zawodu, któryby uwzględniał indywidualność pracownika. Brak jest również cennika robót wobec odbiorców, obowiązującego wszystkich, któryby nie tylko rodzaj wyrobu i jakość techniki określał, lecz także i do jakości materyału obowiązywał.

Dodajmy do tych braków fakt popierania przez rządowe, krajowe i gminne instytucye bylejakiej roboty, skoro te do popierania w pierwszym rzędzie jakości wyrobu powołane, same przez rozpisywanie dostaw na drodze licytacyi ten pęd ku najniższej cenie i lichocie wyrobu zamiast pomniejszać — zwiększają w zastraszający sposób, a będziemy mieli zupełny obraz upadającego rękodzieła i przemysłu.

Dopiero co podnosiliśmy zarzut przeciw rządowi, że dział pracy przeznaczony dla nas wyłącznie ścieśnia i odbiera mu niesłusznie prawa wyłączności. Wyobrazić sobie możemy te protesty, jakieby wniosły gremia drukarzy, gdybyśmy w naszych warsztatach drukowali książki. Dlatego właśnie i wyłącznie spotyka nasz zawód tego rodzaju postępowanie, zawód o tak trudnych technikach jak właściwa oprawa, złocenie i t. d., których pokonanie wymaga co najmniej kilku lat ćwiczenia. Winniśmy temu w znacznej części sami, gdyż nie stanowimy zwartej siły, z którąby te czynniki, które winny dbać o dobro wszystkich rękodzieł, z nami się liczyły i poza nami nie udzielały naszym kosztem koncesyi. W ostatnich latach począł rząd zajmować się sprawą podniesienia rękodzieł i przemysłu. Podjęta przez rząd myśl może wydać dobre wyniki, jeżeli będzie ujęta i przeprowadzona jako konieczność podniesienia zawodu.

Podniesienie zawodu, to przedewszystkiem uszlachetnienie produkcyi. Doskonały produkt zdobędzie napewno trwałe rynki zbytu.

Drugiem przedsięwzięciem rządu w sprawie podniesienia rękodzieł i przemysłu powinno być wychowanie odbiorców dla produkcyi jakościowej. Wychowanie to należy zaczynać w szkole. Uczenie w szkole nauki zręczności, jak to dzisiaj się robi szczególniej w t. zw. warsztatach studenckich, wiedzie do dyletantyzmu Nie miejsce tu mówić o reformie warsztatów szkolnych, które w innem ich przeprowadzeniu mogą zadanie wychowywania przyszłych odbiorców rozpocząć.

Zmianą dotychczasowego systemu ofertowego o najniższą cenę na dostawy o produkcyi jakościowej, może państwo przyczynić się najwięcej do podniesienia zawodu.

Podany przykład powyżej, że przemysłowcowi poza obrębem swojego przemysłu wolno wykonywać przemysł zupełnie odrębnego typu, nie dowodzi troski rządu o podniesienie zawodu Wszak odebranie introligatorom robót nakładowych, do których przecież nasze warsztaty technicznie i organizacyjnie są przysposobione, podkopuje ich materyalną podstawę, a tem samem przyczynia się do upadku zawodu.

A teraz popatrzmy, jak wyglądają stosunki w naszym zawodzie poza naszym krajem. W Anglii, kolebce maszynowej, tam gdzie zbudowano pierwsze maszyny i te od lat kilkudziesięciu udoskonalono, tam wyrób ręczny doprowadzono do takiej doskonałości technicznej i artystycznej, jak w najlepszych ubiegłych czasach. Odrodzenie to w Anglii poczyna się w latach 50 tych ubiegłego wieku. Przed tem odrodzeniem stwierdzono upadek introligatorstwa-rękodzieła tak znaczny w porównaniu z drugą połową XVIII wieku a zarazem i brak zdolnych robotników, iż poczęto sprowadzać ich z Francyi i z Niemiec. Gdy jednak dla podniesienia przemysłu-rękodzieła założono Muzeum przemysłowe South-Kensington w Londynie, ponadto szkoły zawodowe, częste wystawy wyrobów wykonanych w tych szkołach, to rozwój introligatorstwa-rękodzieła podniósł się w niezwykły sposób.

Pracę tę rozpoczęła i do świetnych wyników doprowadziła prywatna inicyatywa i szczere porozumienie się artystów-pionierów z rękodzielnikami.

Ruch odrodzeniowy w Anglii stworzył tak mocne podstawy, iż spowodował przewrót w produkcyi przemysłowego kraju; przedostał się wszędzie poza granice Anglii, dotarł i do nas. Introligatorstwo w Niemczech jako rękodzieło upadało, rozwijało się natomiast jako przemysł fabryczny. Ankiety, zjazdy stwierdzały do ostatnich dziesiątków lat stan taki, jako konieczne następstwo. Dopiero w ostatnich latach za przykładem Anglii poczęto pracować nad odrodzeniem rękodzieł Pracę rozpoczęto od przekształcenia szkół przemysłowych dawnego typu na nowy rodzaj szkoły warsztatowej. Na ostatnich zjazdach podnoszono, by stworzyć warsztaty doświadczalne, w którychby czeladnicy-uczniowie na zadaniach z życia wziętych i potrzebom życia podporządkowanych kształcić się mogli zawodowo. Ruch odrodzeniowy w Niemczech wyraża się jako dążność do uszlachetnienia produkcyi przy współudziale artystów, wytwórców-przemysłowców i odbiorców, dla których te zadania stały się żywotnemi. Ruch ten rozgałęził się po całych Niemczech, tworząc związki, które rokrocznie odbywają zjazdy i pracują nad uszlachetnieniem produkcyi i nad wychowaniem odbiorców.

Odrodzenie rękodzieł powstało jako odruch wyższości człowieka nad maszyną, odruch konieczny z martwoty po pierwszych zwycięstwach maszyny. Droga, jaką ruch odrodzeniowy poszedł za granicą, może i dla nas być wskazana. Ubogi nasz kraj nie daje nawet tych warunków naszemu zawodowi a bardzo często muszą walczyć rękodzielnicy na dwie strony, z jednej o podniesienie zawodu, z drugiej przeciw obcym wytwórcom, którzy zalewają nasz kraj swoją nadprodukcyą.

Z tego współzawodnictwa możemy wyjść zwycięsko, jeśli będziemy mieli i mogli przeciwstawić się temu przez wytworzenie tych gałęzi zawodu, których w kraju nie ma, następnie przez zakładanie warsztatów dla wyłącznych działów, dalej przez założenie warsztatu maszynowego dla robót nakładowych.

Warsztat maszynowy, wykonujący typ oprawy księgarskiej, która nadaje się do właściwości maszyny, zwłaszcza tej, którą przed kilku laty w Ameryce zbudowano, może przy dobrym podziale robót dać podstawę materyalną dla właściwej techniki introligatorskiej t. j. oprawy książki, polegającej na połączeniu bloku z okładziną w jedną całość, czego maszyna wykonać nie może.

Wykształcenie sił technicznych do produkcyi maszynowych, to zadanie nie trudne przy dobrej organizacyi, natomiast stronę wykształcenia skierować na nowe pokolenie, którego mamy wyuczyć rękodzieła. Należy wprowadzić naukę uzupełniającą, któraby odbywała się w warsztatach szkolnych i to w godzinach dziennych np. po pół dnia w tygodniu dla każdego

roku terminowania lub przekształcić dzisiejszą szkołę uzupełniającą na naukę w warsztacie szkole Nauka tego rodzaju, do której uczniowe wzięci z warsztatów uczęszczają przez 3 lata po kilka tygodni, powinna być uzupełniona w czwartym roku jednorocznem odbyciem szkoły o poziomie szkoły przemysłu artystycznego. Dopiero po ukończeniu tych nauk uczeń przedkłada „sztukę czeladną“ i uzyskuje stopień czeladnika, któryby go uprawniał do pracy w warsztacie rękodzielniczym.

Rezolucye:

Zwrócić się do Wydziału krajowego, Izb handlowych i przemysłowych, by przy wysyłaniu stypendystów, majstrów lub czeladników wymagano kształcenia się w wyłącznej gałęzi zawodu.

Zwrócić się do Patronatu, by udzielał pożyczek tylko na prowadzenie pewnej, wyłącznej gałęzi przemysłu.

Tak podjęta praca, przy szczerem współ działaniu wszystkich może podnieść zawód do dawnej jego godności.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Izby rękodzielniczej we Lwowie.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 25 września.

Niezwykłą uroczystość święcili ubiegłej niedzieli rękodzielnicy i mieszczanie lwowscy: oto poświęcono kamień węgielny pod gmach Związku stowarzyszeń przemysłowych, gmach, który służyć ma ochronie i obronie polskiego rękodzieła i skąd wychodzić ma robota kulturalna, oświatowa i ekonomiczna ku chwale narodu i Ojczyzny. Dzięki hojności naszego miasta, którego reprezentacya podarowała Izbie grunt pod budowę, gmach ten stanie na placu Strzeleckim wybudowany pod kierownictwem budowniczego Opolskiego.

Uroczystość poprzedziła Msza św. w kościele parafialnym N. P. Maryi Śnieżnej, odprawiona przez proboszcza X. kanonika Chęcińskiego, przyczem kazanie wygłosił X. Gaweł. Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy uroczystości na placu budowy na pl. Strzeleckim. Między innymi przybyli prezydent Neumann z gronem radnych miejskich, wiceprezydent dr. Dembowski, posłowie dr. Adam, Stesłowicz, Śliwiński, Lisiewicz i Hudec, dyrektor dr. Milewski, dyrektor Bolesław Lewicki, dyrektor Pierożyński, X kanonik Chęciński, dyrektor miejskiego urzędu budowniczego Gorecki, wiceprezes kahału dr Jakób Diamand, radca Schoenett, delegat Izby handlowej i przemysłowej dr. Łobaczewski, delegat Instytutu technologicznego dr. Tatarczuch.

Z ramienia Krakowskiej Izby rękodzielniczej wzięli udział w uroczystości jej prezes Wincenty Wajda, radca Jan Wolny, p. Szczepan Rakisz, p. Piotr Repetowski i p. Jerzy Werner.

Dookoła kamienia węgielnego i w barwy narodowe i zieleń ubranego namiotu ustawiły się licznie cechy ze sztandarami.

Poświęcenie.

Uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego dokonał X. arcybiskup Bilczewski, który po odprawieniu modłów wygłosił dłuższe przemówienie.

„Dziś wielkie święto rękodzieła — mówił arcypasterz — boć poświęca się kamień węgielny pod gmach, który będzie ośrodkiem i sercem, około którego skupiać się będzie całe nasze rzemiosło. W gmachu tym ma się pielęgnować dobro rękodzieła, a choć potęgowanie rękodzieła pierwszem jego będzie zadaniem, to ponad niem górować ma troska o dobro Ojczyzny naszej. Cieszyłem się zawsze ilekroć miałem sposobność oddać posługę religij ną któremuś cechowi. Dziś radość moja większa, bo poświęcam kamień węgielny pod dom całej rodziny rękodzielniczej, dziś wielkie dzieło, na które ona całe wieki czekała. Lecz czyż żadna większa myśl niema być tu pielęgnowana, jak tylko dobro stanu rękodzielniczego? Słyszałem niedawno odezwanie się chłopa, który mówił: Jestem chłopem, lecz nie będę mówił o sprawach chłopskich tylko, bo jestem czemś więcej niż chłopem polskim — jestem Polakiem. Choć musi tu żyć myśl, by potężne urosło rękodzieło nasze, to jednak, ma się tu pielęgnować myśl o wszystkiem co dotyczy Ojczyzny. I dlatego z radością przybyłem na to święto, I sądzę, żeście mnie panowie przyzwali nie w innej myśli, jak tej, która przyświecała waszym poprzednikom. Cechy wyrosły, spotężniały w cieniach Kościoła. Nie było im źle w cieniach Kościoła — były narodowe, potężne. Na wezwanie wasze pospieszyłem dziś z błogosławieństwem, z myślą, by wróciły stare dobre czasy na szych cechów, by nie potrzeba się było odwoływać na zagranicę, lecz aby cechy nasze dostarczały nam wszystkiego, czego potrzebuje kraj. Gdy poświęcałem kamień węgielny, obiegłem myślą i wzrokiem objąłem te sztandary, otaczające i święciłem nie tyle kamień, ile te sztandary... Bóg da — kończył czcigodny mówca — że stąd na całe miasto, kraj, naród płynąć będzie pomyślność.“

Następnie zastępca przewodniczącego Izby p. Makowicz odczytał w następującem brzmieniu:

Akt fundacyjny:

„Na chwałę Boga i pożytek mieszczaństwa polskiego składamy akt niniejszy w murach budowy nowego gmachu jako zadatek lepszej przyszłości naszych następców.“

Działo się dnia 21 września roku tysiąc dziewięćset trzynastego (1913) we Lwowie, stołecznem mieście królestw Galicyi i Lodomeryi, tej części Polski, która zostaje pod szczęśliwem panowaniem cesarza i króla Austro-Węgier Franciszka Józefa I

Marszałkiem kraju jest JE. Adam hr. Gołuchowski, c. k. Namiestnikiem JE Dr Witold Mora Korytowski, na stolicy arcybiskupstwa lwowskiego obrządku rzym.-kat. zasiada JE. Arcybiskup Ks. Dr. Józef Bilczewski, arcybiskupem obrządku orm.-kat. jest JE. Ks. Józef Teodorowicz, a metropolitą obrz. gr. kat. jest JE. Ks. Andrzej hr. Szeptycki. Rządy miasta Lwowa spoczywają w rękach stu członków rady miasta, na której czele stoi JWP. Józef Neumann, wł. drukarni jako prezydent miasta, JWP. Dr Tadeusz Rutowski, jako pierwszy wiceprezydent, JWP. Dr Leonard Stahl, jako drugi wiceprezydent i JWP. Dr Filip Schleicher, jako trzeci wiceprezydent miasta.

Prezesem Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych, dla której gmach ten się buduje, jest Józef Schirmer, majster piekarski i członek Rady miasta Lwowa, jego zastępcą Michał Makowicz, majster murarski i członek Rady miasta Lwowa, skarbnikiem jest Maryan Bendl, majster blacharski, a sekretarzem wydziału jest Tadeusz Höflinger, majster cukierniczy, wł. fabryki i członek Rady miasta

Naczelnikiem biura Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i inicyatorem budowy tego domu jest Ferdynand Ohly, członek Rady miasta, sekretarzem biura Juliusz Starkel, a urzędnikiem Kazimierz Jabłoński.

Członkami Wydziału tejże Izby są:

Berger Bernard, techn dent.; Cirin Władysław, stolarz; Czaczkes Leon, fryzyer; Demeter Michał, rzeźnik; Duda Antoni, kamieniarz; Iliasiewicz Władysław instal; Jahl Maksymilian, kominiarz; Janowicz Krzysztof, szynkarz; Jankowski Aleksander, bednarz; Kapuściński Piotr, kowal; Kotowicz Józef masarz; Kreuter Salomon, szklarz; Litwin Karol, szewc; Legeżyński Kazimierz, introl; Löwenheck Jakób, szynkarz; Lubelski Feliks, kuśnierz; Mięsowicz Jan, krawiec; Neumann Józef, prez. miasta, drukarz; Netroufal Wilhelm, tokarz; Pammer Gustaw, ślusarz; Patlikowski Julian, szewc; Silber Mojżesz, krawiec; Silberstein Adolf optyk; Sładowski Leszek, droguerzysta; Sobolewski Antoni, zegarmistrz; Tkacz Jan, tapicer.

Załączony do tego uroczystego aktu Pamiętnik czterdziestoletniego jubileuszu Izby Stow. rękodzielniczych i przemysłowych spisany w r. 1908 jak również statut tejże Izby objaśnia dokładnie dzieje i cele naszego zrzeszenia się. Gdy z biegiem lat z rozwojem czynności tak Izby jak i poszczególnych stowarzyszeń przemysłowych dotychczasowe pomieszczenie Izby w gmachu ratuszowym okazało się za szczupłem, ofiarowała Rada król. stoł. miasta Lwowa zawsze szczodra i dla stanu rękodzielniczego życzliwa jednogłośną uchwałą z d 14 i 28 września roku 1911 grunt przy pl. Strzeleckim objęty l. kat. 640 3/4 Lwh. 511. III. dziel. obejmują y 218 sążni gruntu — pod budowę własnego domu Izby. Przy pomocy funduszów poszczególnych stowarzyszeń, udzielonych Izbie w formie pożyczek hipotecznie zabezpieczonych na powyższej realności — rozpisano konkurs na wypracowanie szkiców i planów przyszłego domu Izby i przy współudziale a światłej opinii koła polskich architektów we Lwowie przyznano pierwszą nagrodę projektowi p. Jana Protschke ze Lwowa.

Wedle tego projektu wypracowane zostały plany budowy - którą oddano w drodze licytacyi ofertowej architekcie p. Adamowi Opolskiemu ze Lwowa z tem zastrzeżeniem, że wszelkie roboty mają być wykonane przez uprawnionych rękodzielników we Lwowie.

Budową domu kierował komitet budowlany z ramienia Izby złożony z prezydyum Izby i naczelnika biura a również pp. Wincentego Goreckiego, dyrektora miejskiego urzędu budowniczego i Micha-

ła Łużeckiego, st. radcy miejsc. urzędu budow.

Kierownikiem budowy z ramienia komitetu jest inżynier p. Kazimierz Krzyżanowski.

Budowę tę rozpoczął przedsiębiorca z początkiem r. 1913 obowiązując się oddać gmach do użytku w październiku r. 1914. W dniu dzisiejszym wmurowano kamień węgielny pod gmach a poświęcenia dokonał Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup Dr Józef Bilczewski w obecności podpisanych na tym dokumencie i zaproszonych gości.

Wszyscy zaś podpisani i obecni stwierdzają zgodnie, że gmach wznosi się na chwałę polskiego narodu a ku pożytkowi ogółu rękodzielników i przemysłowców we Lwowie tak teraz, jak i w najdalszej przyszłości, na cele organizacyjne, naukowe i administracyjne. Staną tedy w gmachu tym sale na odczyty i wykłady, kursa zawodowe, bibliotekę rękodzielniczą, lokale dla wszystkich stowarzyszeń, komisyi egzaminacyjnych dla egzaminów czeladniczych i majsterskich, wreszcie założone zostanie muzeum rękodzielnicze.

W nadziei, że gmach niniejszy odpowie godnie swojemu przeznaczeniu, przyczyni się do kulturalnego rozwoju stanu rękodzielniczego, stanie się ostoją jego potrzeb, łącznikiem kojarzącym wszystkie zawody do jednego, wspólnego wszystkim celu — rozpoczynamy w Imię Boże jego budowę

We Lwowie, dnia 21 września 1913.

Józef Schirmer, prezes, Michał Makowicz zastępca prezesa; Maryan Bendl, skarbnik; Tadeusz Höflinger, sekretarz Wydziału; Ferdynand Ohly, naczelnik biura; Juliusz Starkel, sekretarz biura.

Dodać jeszcze muszę, że Akt fundacyjny podpisali imieniem Krakowskiej Izby rękodzielniczej, prezes radca p. Wincenty Wajda i sekretarz p. Piotr Repetowski.

Dalsze przemowy.

Po odczytaniu aktu fundacyjnego przez zast. prezesa Izby rękodz. p. Makowicza, przemówił budowniczy Opolski, składając Izbie rękodz. tak imieniem własnem, jako kierownik budowy, jakoteż imieniem Stow. budowniczych, którego jest przewodniczącym, serdeczne życzenia, by gmach ten był ostoją dla naszego rękodzieła

Imieniem Izby rękodzielniczej przemówił prezes p. Schirmer, który zaznaczył, że przewodnią myślą pracy społecznej polskich rękodzielników zawsze było dobro ojczyzny i Kościoła. Ostatnimi świadkami naszej orężnej dla Ojczyzny walki są żyjący do dziś dnia i wśród nas tu znajdujący się bojownicy w powstaniu r. 1863. My — ciągnął mowca — jako następcy tych bojowników nie odstąpimy od głoszonych przez nich zasad, a obok miłości dla Ojczyzny i narodu krzewić chcemy ducha solidarności prawdziwie polskiej, wywalczyć chcemy dla rękodzieła naszego poszanowanie.

Imieniem reprezentacyi miasta przemówił prez. Neumann. Zaznaczył on, że miasto zajmuje się gorliwie stanem rękodzielniczym, a polityka ekonomiczna Rady m. zgadza się z polityką ekonomiczną rękodzieła i przemysłu. Polityka ta nie pochodzi z egoizmu stanowego, ale z przeświadczenia, że wytworzenie zdrowego stanu średniego jest jednym z głównych warunków naszego wyzwolenia politycznego. Na ogół wziąwszy rękodzieło, przemysł i handel jako całość tworzą to mieszczaństwo, które odpowie najlepiej swemu zadaniu pod względem politycznym i ekonomicznym, jeśli we wszystkich sprawach wystąpi solidarnie. Życząc, by gmach ten jak najlepiej służył swemu celowi, na pożytek stowarzyszonych, rękodzieła i Ojczyzny, zakończył prezydent swoje przemówienie okrzykiem: „Aby w gmachu tym rozwijała się i kwitła polska myśl mieszczańska.“

Jako ostatni przemówił naczelnik biura Izby p. Ohly, który po krótce streścił dzieje powołania i działalności Izby rękodzielniczej i podziękował wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do wybudowania gmachu, oraz osobistościom i delegacyom, które przybyły na uroczystość.

Osobne podziękowanie złożył mowca delegatom krakowskiej Izby rękodzielniczej, którzy przybyli na to bratnie rękodzielnicze święto.

Wpisywaniem się do księgi pamiątkowej zakończyła się ta podniosła uroczystość.

*

Krakowska deputacya Izby rękodzielniczej była przed uroczystością przyjęta w magistracie przez prezydenta miasta p. Neumana, który był niezmiernie ucieszony tem, że w poświęceniu kamienia węgielnego bratniej instytucyi biorą udział Krakowianie. P. prez. Neuman przyjął deputacyę bardzo serdecznie, wypytując się obszernie o stosunki wśród mieszczaństwa krakowskiego. *A. S.*

KORESPONDENCYE.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych w Jaśle.

(Od naszego korespondenta).

Jasło, 25 września.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zamknięcie Wystawy prac uczniów rękodzielniczych. Była ona chlubnem świadectwem nauki i pracy tutejszych uczniów, doskonałym i wymownym dowodem, jak starsza generacya jasielskich rękodzielników przysposabia do żmudnego i odpowiedzialnego zadania przyszłych swoich następców.

Wystawę urządzono z inicyatywy Powiatowego Związku Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych. Z łona jego wybrano Komitet, na przewodniczącego zaś jego powołano powszechnie poważanego burmistrza miasta dra Baranowskiego.

Wystawa trwała jeden tydzień. Połączono z nią wystawę prac uczniów tutejszej szkoły uzupełniającej przemysłowej. Przedstawiała się ona nader dodatnio tak pod względem jakościowym jak i ilościowym. Zaznaczyć bowiem trzeba, że w Wystawie wzięło udział około pięćdziesięciu wystawców. Najlepiej reprezentował się przemysł krawiecki tak męski jak i damski tudzież przemysł stolarski. żałować trzeba, że przemysł metalurgiczny nie był dobrze obesłany.

Wystawa budziła żywe zainteresowanie przez cały czas otwarcia. Zwiedziło ją wiele osób tak z miasta jak i z prowincyi. Nadto oglądały ją wszystkie zakłady naukowe miejscowe.

Zamknięcie wystawy, jak to już wspomniałem na początku, nastąpiło 21 b. m. Wzięli w niem udział mieszczanie i rękodzielnicy jasielscy z burmistrzem drem Baranowskim na czele. Przybył również z Krakowa instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Witold Ostrowski.

Do licznie zgromadzonych gości, wśród których byli również uczniowie rękodzielniczy, przemówił burmistrz dr Baranowski, zachęcając młodzież do dalszej owocnej nad sobą pracy, poczem przeczytał spis prac nagrodzonych. Przemówił na zakończenie również instruktor p. Ostrowski.

Za urządzenie Wystawy należą się słowa rzetelnego uznania i Powiatowemu Związkowi stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych, który — i to trzeba dodać — rozwija nader energiczną i chlubną działalność pod kierownictwem prezesa swego p. Pasionka.

W następnej korespondencyi podam spis nazwisk nagrodzonych na Wystawie majstrów i uczniów.

Wiec rękodzielników.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 25 września.

Poprzedniej niedzieli odbył się tutaj w sali „Sokoła“ wiec rękodzielników, przemysłowców i robotników. Szereg mowców z pośród przemysłowców, rękodzielników i robotników podnosił żale, iż akcya podjęta jeszcze z wiosną br. i zwrócenie się do władz rządowych i autonomicznych z memoryałami i uchwalonemi rezolucyami, w których wskazano, jakie roboty publiczne możnaby rozpocząć, nie odniosła skutku. O ile jeszcze zasługuje na usprawiedliwienie miasto, iż nie przystępuje do ukończenia inwestycyi gminnych z braku funduszów, gdyż pożyczka na ten cel nie została zrealizowana, o rządzie tego powiedzieć nie można. Szereg robót dawno już został postanowionych i na niektóre przyznano kredyta, jak podnosili mowcy na wiecu. Do takich robót należy zaliczyć budowę strażnicy dla dozorców więziennych przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, budowę mostu na rzece Kamienicy w Nowym Sączu, budowę łazienek borowinowych w Krynicy i rozszerzenie łazienek mineralnych.

Podnoszono też żale pod adresem dyrekcyi kolejowej, iż roboty kolejowe w powiecie nowosądeckim oddane zostały przedsiębiorcom włoskim, ci zaś zatrudniają robotników włoskich i jedynie do robót podrzędniejszych używają robotników okolicznych.

Wiele też skarg padło pod adresem nowosądeckiego starostwa i inspektoratu podatkowego. Na starostwo, że nie czyni odpowiednich przedstawień i relacyi namiestnictwu, zaś na inspektorat podatkowy, że jest bezwzględnym w nakładaniu i ściąganiu podatków.

Wiec zakończono uchwałą wysłania do władz rządowych i autonomicznych ponownie deputacyi, która przedstawi okropne

wprost położenie tutejszych przemysłowców, rękodzielników i robotników i wręczy odpowiednie memoryały. W tym celu wybrano komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich trzech warstw pracujących.

Z.

Z ekonomii społecznej.

III.

Czynniki pomocnicze pracy. Zastosowanie maszyn.

Wypowiedzieliśmy w poprzednim artykule, że pierwsze maszyny były udoskonalonym systemem narzędzi, a poruszane były siłą ludzką lub zwierzęcą. Takimi są maszyny tkackie i różne inne. Tryumfem maszyny we właściwem jej znaczeniu jest użycie w niej sił materyalnych, zastosowanych jako motory. Maszyna parowa stworzyła prawdziwą rewolucyę w przemyśle. Epoka maszyn rozpoczyna się od zastosowania pary na podstawie odkryć Watta (1769).

Wprowadzenie i rozpowszechnienie maszyn zmniejsza ilość pracy ludzkiej, potrzebnej w fabrykacyi przemysłowej; siła mechaniczna pomnaża wielokrotnie siłę mięśniową i zastępuje ją w najcięższych pracach, człowiek zastąpiony zostaje przez stalowych pracowników.

Te następstwa wprowadzenia maszyn powinnyby ściągnąć same błogosławieństwa tak na pracodawców, jak i na robotników, a jednak istnieje kwestya maszyn, gdyż przewaga ich w pracy przemysłowej pociąga za sobą obok wielkich korzyści, także wiele udręczenia.

Maszyny przynoszą nam pożytki, albowiem:

1. Powiększają one wytworczość i czynią pracę skuteczniejszą.

2. Umożliwiają wielką regularność pracy, oraz doskonalą jej dokładność, która bez nich wymagałaby od pracowników nadzwyczajnej uwagi i wielkich wysiłków.

3. Dzięki maszynom zmiejsza się ubytek materyału surowego przez oszczędność przy jego przerobie. Tak np piła parowa przepiłowuje pień drzewa na bardzo wiele części, przy bardzo małej stracie.

4. Maszyny zmniejszają koszta wytwarzania, a zatem zniżają znacznie ceny wyrabianych przedmiotów. Pochodzi to z dwóch przyczyn: z jednej strony wytwórczość na wielką skalę sprawia, że przedsiębiorca może się zadawalniać bardzo drobnym zyskiem na każdym przedmiocie, ściągając jednak zyski olbrzymie na wielkiej ilości wyrabianych przedmiotów. Z drugiej strony koszta utrzymania maszyn są niższe, aniżeli siły ręcznej.

Zmniejszenie pracy niewielką jest jednak pociechą dla pracownika. Czy tkacz w nowoczesnej fabryce, po całodziennej ciężkiej pracy, wiele znajduje zadowolenia w tej myśli, że przed stu laty tasama ilość wyrobionego materyału wymagała dziewięć razy więcej pracy muskularnej? Oszczędność pracy mechanicznej przy tej samej ilości wytworu przemysłowego nie przynosi wielkiego pożytku pracownikowi. Ale, mógłby kto powiedzieć, że maszyna pozostaje zawsze na usługach robotnika.

Podlega to jeszcze kwestyi. Dajmy na to, że jest tak istotnie w drobnym przemyśle, przy zastosowaniu małych motorów, których ruch może być każdej chwili przerwany, i które poniekąd zastępują siłę robotnika, — ale w wielkim przemyśle, obsługiwanym przez potężne motory, ciągle w ruchu będące, gdzie maszyny wyrabiają całkowity wytwór pracy automatycznie, rola robotnika polega często jedynie tylko na zasilaniu maszyn. Wtedy przecież jest ich rzeczywistym i prawidłowym sługą. Robotnik zależy tu od maszyny, gdyż ta nie może być zatrzymana w ruchu, w wielkim przemyśle bowiem wytwórczość musi być ciągła, możliwie wytężona, aby zmniejszać jej koszta i zdobywać przez to większe zyski.

Niektórzy utrzymują, że maszyna przez to przynosi pożytek pracownikowi, iż pozwala zastąpić pierwotne i grube trudy przez wyższego rzędu trudy intelektualne. Jeden mechanik, kierujący lokomotywą, przewozi tyle towarów, ile dawnymi czasy przewoziła cała armia robotników i woźniców. Ale i ta korzvść i ten postęp zaznacza się głównie w procesie wytwórczości; pracownik tylko bardzo pośredni ma stąd pożytek.

Maszyny powiększając wytwórczość, zmniejszają równocześnie ilość robotników. Jeżeli przy pomocy maszyny praca jednego robotnika starczy za pracę dziesięciu bez maszyny, to oczywiście dziewięciu robotników utraci możność znalezienia pracy, a zatem maszyna pozbawia tych dziewięciu możności znalezienia środków utrzymania.

Maszyna nie zmniejsza pracy ilościowo, tylko ją przemieszcza. Przepuśćmy, że połowa robotników jakiejś fabryki szpilek straciło zajęcie skutkiem wprowadzenia fabrykacyi automatycznej, oszczędność w ten sposób osiągnięta, wytwarza rozporządzalny kapitał, znajdujący zastosowanie w innym rodzaju pracy.

Na to należy odpowiedzieć:

1. robotnicy nie będą mieli biegłości w innem zajęciu, a w każdym razie będą musieli znosić niedostatek, zanim znajdą pracę;

2. jeżeli maszyna sprawia tylko przemieszczenie pracy, to robotnicy odprawieni, stając się współzawodnikami tych, którzy mają zajęcie, spowodują zniżenie zapłaty;

3. dość dowolne wydaje się twierdzenie, że kapitał rozporządzalny użyty będzie na cele pracy wytwórczej; wszakże może on być i często bywa zamieniany na papiery procentowe, przynoszące odbiorcy zyski bez żadnego kłopotu. Atoli powiększenie wytwóczości sprawia zniżenie ceny wytworów, a to znów powoduje zwiększenie pracy celem wyrobienia większej ilości danego wytworu. Przed 100 laty było np. w Anglii 8.000 robotników tkackich, pobierających wogóle 4 miliony koron zapłaty, obecnie zaś jest ich przeszło 500.000 w tym przemyśle i pobierają ogółem 700 do 800 milionów koron, czyli praca przy pomocy maszyny zwiększyła się przeszło 60 razy, a 200 razy zapłata.

Ale na to można odpowiedzieć:

1. nie wszystkie gałęzie przemysłu wzrosły w tym samym stosunku co przemysł tkacki.

2. nie jest bezwzględną prawdą, że zniżenie ceny pociąga za sobą zwiększenie zapotrzebowania, albowiem naprzód spożycie pewnego rodzaju wytworów ma swoje naturalne granice; następnie zaś zwiększenie spożycia zawarunkowane jest przez możność kupna ze strony spożywców.

3. Pewne gałęzie przemysłu są solidarne między sobą, a zatem wytwarza nie jednego rodzaju wyrobów ograniczone jest przez ilość innego rodzaju; fabrykacya beczek zależy od ilości wyrabianych napojów.

4. Są maszyny, które wykonują pracę bez pomnażania ilości wytworów; takie są po większej części maszyny rolnicze.

Dosyć znane jest także twierdzenie, że zwiększony wywóz towarów umożliwi zwiększenie wytwórczości, a zatem dostarczy zajęcia większej ilości robotników.

Jest to do pewnego stopnia prawdą, ale pamiętać trzeba, że współzawodnictwo narodowe spowoduje powstrzymanie tego rozwoju.

Nie należy z tego wnosić, aby maszyny były czemś złem w sobie i aby należało je usunąć. Owszem, pewną jest rzeczą, że przyniosły one ludzkości wielkie pożytki, ale chciwość ludzka w dążeniu do zdobywania bogactw za wszelką cenę w wielu razach znacznie zmniejszyła lub zniweczyła osiągnięte z nich korzyści.

Nadużywano maszyn, podporządkowywano im wyższe interesy moralności i zdrowia. Trzeba przeto usunąć lub możliwie ograniczyć wszystkie w tym względzie nadużycia i przywrócić maszynom prawdziwie dobroczynną ich rolę w życiu ekonomicznem. Polega to na ułatwieniu trudów pracy, z czego winien ko zystać tak pracodawca jak i robotnik.

Z teatru miejskiego.

„Bajka o wilku" — sztuka F. Molnara.

Pięć dni ubiegłego tygodnia wypełniła repertuar teatru miejskiego czteroaktowa sztuka Franciszka Molnara p. t.: »Bajka o wilku«. Autor zapisał się już chlubnie w pamięci publiczności znakomitą sztuką „Dyabeł", która podobnie, jak na wielu scenach europejskich, zyskała i u nas pełne powodzenie.

Molnar odznacza się wielką pomysłowością w koncepcyi swoich utworów. W „Bajce o wilku" nie chcąc nużyć słuchacza szablonem, w ten sposób wzbudza u niego zainteresowanie, iż właściwy wątek sztuki przedstawia jako sen bohaterki, która przeżywa miłosne sceny ze starającym się przed laty o jej rękę... zastępcą adwokata. Ten odjeżdżając zapowiedział jej w liście, iż „wróci po nią, czyto jako żołnierz z pola chwały, czyto jako sławny dyplomata, czy jako światowy artysta lub choćby sługa", wróci, by ją zabrać. W tych czterech odmianach występuje dawny konkurent, jako majak senny, bardzo dobrze skarykaturowany.

Sztukę grano i wystawiono doskonale. Na pierwszy plan wybił się p. Mielewski w roli zazdrosnego, zdenerwowanego i podejrzliwego męża. Świetnie ujął rolę dawnego konkurenta p. Adwentowicz, który za rolę czterech kochanków zbierał oklaski przy otwartej scenie. P. Bednarzewska, występująca w sztuce Molnara po raz pierwszy w obecnym sezonie, przypomniała się publiczności krakowskiej z dawnych czasów, zyskując pełne uznanie i oklaski.

Dobre sylwetki oficerów węgierskich dali p. p. Jednowski i Zarski. Sztuka cieszy się dużem powodzeniem i wypełnia szczelnie widownię teatru.

KRONIKA.

Kraków, dnia 28 września.

Ratujmy szkoły polskie na kresach. Z Zarządu głównego TSL. otrzymujemy następujące pismo: Zarząd Główny TSL. stoi nad brzegiem ruiny. Instytucyi tej, jak i wszystkim przez niego prowadzonym zakładom i przedsiębiorstwom oświatowym grozi bankructwo, likwidacya.

Groźbę tę z całą powagą i świadomością wyrzeczonych słów Zarząd Główny przedkłada w rozpaczliwem swem położeniu społeczeństwu, wzywając do ratunku i pomocy.

Na utrzymanie szkół, powołanych do życia na kresach, wydał Zarząd Główny w roku 1912 — 375.075 L. 97 K., na opłatę zobowiązań, zaciągniętych na budowę tych szkół. 336.415 K, 79 h, — razem **909.494 K. 75** h.

Ciężarom tym sprostać w roku bieżącym Zarząd Główny nie może w żaden sposób.

Rok zastoju ekonomicznego i klęsk żywiołowych odbił się fatalnie na dochodach Towarzystwa. Składki wpływają bardzo nieznacznie. Akcya społeczeństwa i Zarządu Głównego TSL. w celu upaństwowienia zakładów średnich w Białej i Orłowej nie wydała dotąd pomyślnych skutków.

To też Zarząd Główny z trudnością tylko i nieregularnie mógł wypłacać pracownikom swoim pensye, a w przyszłości zapowiada się smutna konieczność zamknięcia płac nauczycielskich i zniesienia szkół, stworzonych z takim trudem jako placówki na kresach polskich.

Ostateczność ta stałaby się straszną klęską narodową, nieobliczalną w skutkach ze względu na obniżenie się powagi narodu polskiego i zmniejszenie odporności żywiołów polskich wobec naporu milionów niemieckich i czeskich, które niewstrzymywane już niczem w zwycięskim pochodzie, zagrabią naszą własność narodową bez wysiłku wielkiego ze swej strony a bez obrony z naszej.

Pamiętajmy, że wobec szalonego nacisku z Zachodu akcya nasza już nie w celach powiększenia naszego stanu posiadania, ale dla utrzymania tylko tego, co polskie, w granicach dotychczasowych, wymaga akcyi o wiele żywszej i poparcia społeczeństwa o wiele wydatniejszego.

Na Śląsku podjął Schulverein starania celem założenia szkół niemieckich w Błędowicach Dolnych i Raszkowicach. W Raszkowicach na 1206 ludności jest 14 Niemców, w Błędowicach, liczących 2548 ludności, jest 4 Niemców. Mimo tak znikomej liczby Niemców, Schulverein ma odwagę zakładać swoje szkoły i zachodzą poważne obawy, że zyska dostateczną liczbę uczniów z powodu braku polskich szkół.

Spieszna i wydatna ofiarność społeczeństwa na cele TSL. może tylko Towarzystwo i Zarząd Główny ratować od upadku.

To też w rozpaczliwem swem położeniu zwraca się Zarząd Główny do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą, aby dla tych ogólnonarodowych celów w dniach TSL. urządzanych w ciągu października b. r., składało ofiary chętnie na szkoły kresowe, na obronę przed zalewem niemieckim i czeskim.

Wybory uzupełniające z okręgu Podgórze-Bochnia-Wieliczka odbyły się w ubiegły wtorek wśród nader żywego zainteresowania wyborców tych miast. Stawali dwaj kandydaci: wiceprezydent Lwowa Dr. Tadeusz Rutowski i lekarz kasy chorych z Podgórza Dr. Emil Bobrowski. Pierwszy był kandydatem Polskiego stronnictwa demokratycznego, drugiego stawiała Polska partya socyalno-demokratyczna. Ogółem otrzymał Dr. Rutowski 2223 głosów, Dr. Bobrowski 2919 głosów. Posłem został wybrany Dr. Emil Bobrowski.

Uczczenie przyłączenia gmin podmiejskich. Na ostatniem posiedzeniu Komisyi dla uczczenia przyłączonych gmin podmiejskich, które się odbyło w ubiegłym tygodniu, referenci magistratu przedstawili Komisyi uchwały Rady miasta z roku 1910, powzięte na uroczystem posiedzeniu w dniu 17 kwietnia 1910.

Uchwały Rady miasta były następujące: 1) wydać księgę pamiątkową o dokonanem przyłączeniu gmin sąsiednich. 2) Oddać pod budowę nowego parafialnego kościoła dla dzielnic położonych na prawym brzegu Wisły, bezpłatnie odpowiedni plac budowlany, oraz przyczynić się do kosztów budowy jednorazową subwencyą w kwocie 100.000 koron. 3) Zbudować na jednym z gruntów miejskich „Dom ludowy“, przeznaczony na popularyzacyę oświaty i sztuki narodowej wśród najszerszych mas ludowych. 4) Wybić medal pamiątkowy.

Po dyskusyi przeprowadzonej powzięła Komisya następujące uchwały: 1) Wydaniem księgi pamiątkowej zająć się ma nadal, jako referent radca magistratu Dr. Sikorski. 2) Druk księgi pamiątkowej ma być ukończony przed dniem faktycznego przyłączenia miasta Podgórza. 3) W sprawie budowy kościoła parafialnego należy ponownie porozumieć się z Konsystorzem, a po powzięciu z jego strony ostatecznej decyzyi, przedstawić radzie miasta wnioski o odstąpienie gruntu i wydanie uchwalonej subwen

NADESŁANE.

cyi. 4) „Dom ludowy“ nie ma być identycznym z gmachem Uniwersytetu ludowego. Należy zebrać materyały co do istniejących domów ludowych w Wiedniu, w Niemczech, Belgii, Danii, i Skandynawii używając przedewszystkiem materyałów zebranych przez Towarzystwo Szkoły ludowej — i na tej podstawie zbadać: jakie są koszty budowy takich domów ludowych i jak się zkazały użytecznymi. W sprawie łączącej się z budową domu ludowego kwestyi teatru ludowego, należy zasięgnąć opinii dyrektora Teatru miejskiego. Celem przyspieszenia sprawy budowy domu ludowego wybrano specyalną komisyę.

Wiceprezydent Szarski i Dr. Wasung zajmą się sprawą rozpisania konkursu na medal pamiątkowy.

Z Izby rękodzielniczej. W dniu 25 bm. odbyło się w Izbie rękodzielniczej posiedzenie komitetu budowy „Domu Izby rękodzielniczej“ pod przewodnictwem R. m. p. Jana Wolnego. Zebrany w pełnym komplecie komitet przeprowadził w tej tak ważnej sprawie ożywioną dyskusyę, z której wynika, że sprawa będzie doprowadzoną do pożądanego rezultatu. Prezydyum komitetu, do którego wchodzą pp.: Wolny Jan, jako przewodniczący, Stefan Iglicki i Karol Markus jako zastępcy, a inżynier Józef Król jako sekretarz, ma do następnego posiedzenia przedłożyć dokładny program prac wstępnych, jakie są konieczne, aby budowę rzeczywiście rozpocząć. Ponieważ komitet zabrał się z całą energią do pracy, można liczyć, że budowa dokonaną będzie wcześniej, aniżeli się spodziewamy.

Zjazd mieszczaństwa we Lwowie. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek 28 i 29 b. m. we Lwowie Zjazd mieszczaństwa polskiego, zainicyowany przez lwowskie Towarzystwo strzeleckie. Celem pierwszym Zjazdu jest złożenie hołdu przez Towarzystwo strzeleckie bohaterom ostatniej walki o niepodległość z r. 1863, celem zaś drugim jest przegląd sił mieszczańskich, wzajemne skrzepienie się, zaciśnięcie solidarności i wymiana myśli.

Program Zjazdu ustalono już w następujący sposób:

Niedziela 28. września.

O godz. 10 rano zbór na Strzelnicy, rozdanie odznak Zjazdu, wpisywanie się do księgi pamiątkowej; o godz. 11 nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, o godz. 12 inauguracyjne zebranie i pierwsze posiedzenie zjazdu na Strzelnicy z następującym programem: a) zagajenie posiedzenia i powitanie przez prezydenta miasta, b) referat o potrzebie związku mieszczańskich Towarzystw strzeleckich; o godzinie 7·30 wieczór przedstawienie w teatrze miejskim.

Poniedziałek 19. września:

O godz. 10 rano drugie posiedzenie dla przeprowadzenia dyskusyi nad referatem o potrzebie organizacyi i powzięcie uchwały, o godz. 3 popołudniu tradycyjne strzelanie o sól i gęsie, o 8·30 wieczór wspólny bankiet.

Gimnazym i Seminaryum TSL. w Białej. Z nowym rokiem szkolnym weszły oba te zakłady kresowe w nowe stadyum rozwoju. Pomieszczone dotąd pod jednem kierownictwem i w jednym budynku przy ul. Komorowickiej, zakłady te zostały z początkiem września rozdzielone tak ze względu na rozrost jak i na spodziewane bliskie ich upaństwowienie. Kierownictwo gimnazyum realnego, które liczy już sześć klas, pozostaje nadal w rękach dotychczasowego kierownika obu zakładów Dy-

rektora Ignacego Steina — kierownictwo seminaryum objął profesor seminaryum żeńskiego z Krakowa Dr. Antoni J. Mikulski. Jako szkołę ćwiczeń przy seminaryum dodano do istniejącej już czteroklasowej szkoły pospolitej jeszcze trzyklasową szkołę wydziałową, przez co stworzono pierwszy w kraju i państwie typ tego rodzaju zakładów, siedmioklasową szkołę ćwiczeń. Gimnazyum pomieszczono w gmachu szkoły im. Kościuszki. Seminaryum pozostaje nadal w dotychczasowym budynku przy ul. Komorowickiej.

Oby tylko zakłady te doczekały się jak najprędzej upaństwowienia, czego społeczeństwo polskie tak stanowczo się domaga.

Nalepki ks. Józefa Poniatowskiego na okna wydaje zarząd główny „Straży polskiej" w Krakowie. Komitety lokalne oraz kupcy otrzymują znaczny rabat. Dokładnych informacyj udziela biuro „Straży polskiej", Kraków, ulica Floryańska 1, I p.

Konkurs. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela w szkole TSL. w Morawskiej Ostrawie. Kompetenci mają się wykazać przynajmniej patentem do szkół pospolitych z prawem nauczania języka niemieckiego, przyczem pierwszeństwo będą mieli kandydaci z egzaminem wydziałowym z I. grupy. Do posady tej przywiązane są pobory w łącznej kwocie 2200 Koron (płaca 1700 K., dodatek na mieszkanie 400 Koron i dodatek TSL. 100 K.). Kandydat posiadający egzamin do szkół wydziałowych otrzyma nadto dodatek osobisty w kwocie 100 Koron rocznie.

Należycie udokumentowane podania należy wnieść drogą urzędową najdalej do 5. października 1913 pod adresem Zarządu Głównego TSL. (Kraków, Floryańska 15) po uprzedniem bezpośredniem zawiadomieniu Zarządu Głównego, że podanie wniesione.

Nowa placówka pracy oświatowej. W dzielnicy XII. naszego miasta (Półwsie Zwierzyniec), rozwijającej się ogromnie szybko, zwłaszcza obecnie po wybudowaniu linii tramwajowej i zniesienia wału kolejowego, powstało dzięki staraniom grona obywateli nowe XI. Koło TSL. Onegdaj odbyło się pierwsze konstytuujące Walne Zgromadzenie, na którem po złożeniu sprawozdania przez komitet organizacyjny wybrano Zarząd Koła, w skład którego weszli: Dr. Bolesław Komorowski (prezes), Józef Robak (wiceprezes), E. Czader (sekretarz), Antoni Konkiewicz (zast. sekr.), Józef Włodek (skarbnik), A. Kałamacki (zastępca skarbnika), r. m. Walenty Dudek, Gabryel Leńczyk, M. Łysakowska, F. Piekarska, E. Poprawska, F. Schneider. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: r. m. J. Wilczyński, komisarz L. Scheurich i Dr. Drobniak. Delegatami na Walny Zjazd TSL. w Tarnowie wybrano Józefa Robaka i Felicyę Piekarską. Obecny na zgromadzeniu delegat Zarządu głównego TSL. p. Tabaczyński podniósł konieczność i ważność pracy oświatowej i społecznej w dzielnicach przyłączonych. W niedługim czasie odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu Koła (ulica Kościuszki l. 37), oraz czytelni i wypożyczalni.

Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów i monterów mechanicznych urządza dnia 28 b. m. w niedzielę w lokalu przy ul. Jagiellońskiej l. 9 II p. o godz. 10 przed południem poufne zgromadzenie członków i nieczłonków wzwyż wymienionych zawodów, celem omówienia wszystkich spraw składających się na smutne położenie tych gałęzi pracy i zarazem obmyślenie środków zapobiegających obniżeniu wartości pracy i jej społeczno-gospodarczego znaczenia. Coraz jest gorzej. Niedomagania tak pracodawcom jak pracobiercom dają się coraz dotkliwiej odczuwać, a my? — dziwnie na to obojętni. Trzeba coś robić, postanowić i dla tego zapraszamy wszystkich należących do jednej z grup zawodowych, aby w interesie własnym w zebraniu udział wzięli. W dyskusyi polityka wykluczona.

Słówko o mleczarniach miejskich. Już to możemy sobie z czystem sumieniem powiedzieć, że wszystkie kooperatywy miejskie biorą w łeb. Po nieszczęśliwych „występach" jajczarni i ziemniaczarni, przyszła kolej na zakładanie mleczarni miejskiej. Pomysł mógł być dobry, ale nie w wykonaniu magistratu krakowskiego, który każdą rzecz spaczyć musi. Otóż mleczarnie miejskie były zakładane w dwóch celach, a mianowicie miasto miało dawać zdrowe mleko mieszkańcom a nadto regulować ceny nabiału.

Tymczasem cena 24 halerzy za litr mleka pobierana przez gminę nie może być regulatorem, bo wszak włościanki sprzedają mleko po 14 i 16 hal. za litr. A jeżeli chodzi o jakość mleka miejskiego, to trzeba to stwierdzić bez ogródek, że jest ono zanadto rozpuszczone wodą.

Zapytaćby tylko należało, czy leje się do mleka wodę przegotowaną, czy też prosto „z kurka". Byłoby w każdym razie rzeczą wskazaną, aby w miejskich mleczarniach rozpuszczano mleko wodą gotowaną, a to ze względu na przepisy Miejskiego Urzędu Zdrowia, zalecającego używania na czas cholery w Galicyi wody gotowanej.

Wpisy do krajowej szkoły ceramicznej w Podgórzu. Czternasty kurs ceglarski na wykształcenie dozorców, kierowników itp. dla fabryk cegieł, drenów i dachówek, rozpoczyna się w dniu 1 października b. r. — Kurs trwa 18 miesięcy, a nauka jest bezpłatna. Przyjęty na naukę może być kandydat, mający ukończonych lat 18, posiadający ukończoną szkołę ludową, a pierwszeństwo mają ci, którzy wykażą się praktyką w zawodzie ceramicznym. Do wpisu zgłaszać się należy do 30 września do dyrekcyi szkoły (Podgórze, ul. św. Floryana l. 3), ustnie lub pisemnie, a przy zgłoszeniu przedłożyć metrykę, świadectwo szkolne i ewentualnie świadectwo pracy praktycznej.

Repertuar teatru miejskiego w przyszłym tygodniu jest następujący:

Sobota: „Ruchome piaski", sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego. Niedziela: 12 w południe: Poranek ku uczczeniu rocznicy X. Piotra Skargi. 1. „Wyzwolenie", akt 3 St. Wyspiańskiego, 2. „Anheli" Juliusza Słowackiego, 3. „Kazanie Skargi", na tle obrazu Jana Matejki. Ceny zniżone do połowy. Po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach, A. Lasoty. Wieczorem: „Ruchome piaski", sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego. Poniedziałek: „Bajka o Wilku", sztuka w 4-ch obrazach, Fr. Molnara. Wtorek: „Ruchome piaski", sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego. Środa: „Ksiądz Marek", poemat dram. w 5 obr. J. Słowackiego. Czwartek: „Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

P. T.

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański".

Redaktor odpowiedzialny: Wojciech Odrzywałek. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca Jan R. Dobrzański).